Nr. 127. Kraków, piątek 8 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. pietro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Słowa.

W polityce nie można nikogo sądzić wedle jego słów, lecz tylko wedle jego czynów. Są jednak i słowa, których wypowiedzenie już jest czynem. Takich słów nie wypowiedział jednak nowy namiestnik w swojej przemowie do urzędników namiestnictwa.

Dr Bobrzyński w przemówieniu tem nie wyszedł poza frazesy, poza ogólniki, znaczące wszystko i nic. „Trzeźwe ocenianie stosunków“, „ścisłe przestrzeganie obowiązujących ustaw“, „bezstronność bez względu na narodowość, wyznanie i stanowisko społeczne“, „życzliwość, sprawiedliwość i zdobycie sobie zaufania u najszerszych warstw“ — są to piękne słowa, ale słów takich dosyć słyszeliśmy przy wszelkich uroczystych okazyach oficyalnych. Jaką wagę przypisać im należy? Jaką wagę przypisuje im mowca? Do czego one go obowiązują?

Nie można się nam dziwić, że przyjmujemy takie frazesy bez wiary w nie i czekamy czynów.

A nawet żadnej wyraźniejszej zapowiedzi czynów w mowie p. Bobrzyńskiego nie było. Że obiecał powiększenie ilości starostw i pewne zmiany w sposobie manipulacyi biurowej — to jeszcze nie jest zgoła tem, czego kraj ma prawo żądać od nowego namiestnika w dobie obecnej.

Ani jednej myśli politycznej nie było w jego przemówieniu. Nic, coby w praktyce do czegokolwiek zobowiązywać mogło. „Witam cię uniżenie jako naszego zwierzchnika“ — powiedział hr. Łoś do p. Bobrzyńskiego, a ten odpowiedział ogólnikami o „bezstronności“, „sprawiedliwości“ itp.

Słowa, słowa...

Zdaniem Talleyranda mowa służyć ma do ukrywania myśli. Ale w naszych demokratycznych czasach polityk nie może działać cichaczem; dzisiaj ludność ma prawo żądać rachunku od tych, którzy rządzą. Ci więc mają obowiązek mówić tak, aby ich słowa coś znaczyły, aby kraj wiedział, czego się po nich spodziewać. Ukrywanie myśli zapomocą słów nie na długo wystarczy w naszych czasach.

Nowy namiestnik będzie musiał działać, a czyny jego będą mówiły mową wyraźniejszą, niż słowa, niż frazesy i ogólniki...

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Władza państwowa w usługach pracodawców.

Przed kilku dniami zamieściliśmy odezwę austryackiego związku przemysłowców, wzywającą członków, aby nie agitowali za uchwaleniem specyalnej ustawy przeciw strejkom, gdyż obecne ustawy wobec przychylnego dla przedsiębiorców stosowania ich przez władze zupełnie wystarczają do udaremnienia zagwarantowanej swobody koalicyi.

W sprawie tej wnieśli na posiedzeniu Izby posłów z 4 b. m. posłowie tow. dr Adler, Nemec, Daszyński, Pittoni i Wityk imieniem związku posłów socyalno-demokratycznych następującą interpelacyę:

Od pewnego czasu widzi klasa robotnicza z wzrastającą niechęcią, że władze administracyjne i sądy stają w wyższym jeszcze niż dotąd stopniu na usługi interesów przedsiębiorców. Robotnicy, robiący użytek ze swego prawa koalicyi, zostają karani za złamanie umowy. Stawianie posterunków strejkowych zakazuje się na podstawie fałszywej interpretacyi „Prügelpatentu“ (rozporządzenia cesarskiego z r. 1854). Sądy uważają to za wymuszenie, jeżeli robotnicy robią użytek z zagwarantowanego im ustawą o koalicyi prawa i pod zagrożeniem strejku stawiają pracodawcy żądania. Najwyższy trybunał zmienił swe orzeczenia prawne w sprawie „czarnych list“ i w przeciwieństwie do ducha naszego prawodawstwa uznał prawo pracodawców do obrabowania robotników na długie lata z możności otrzymania pracy. Władze i sądy ubiegają się o to, aby w walkach o płacę stawać przeciw robotnikom, a po stronie przedsiębiorców.

Nie można oprzeć się podejrzeniu, że te zmiany w orzeczeniach sądowych i w praktyce władz administracyjnych spowodowane zostały wpływami przedsiębiorców. Co jednak dotąd było tylko podejrzeniem, stało się teraz pewnością. Wynika to z ogłoszonej w „Gewerkschaft“ z 24 kwietnia odezwy „Związku austryackich przemysłowców“, która oświadcza, że osobną ustawę przeciwstrejkową uważa za zbyteczną, ponieważ przedsiębiorcom i bez tego udało się wpłynąć na sądy i władze w korzystnym dla przedsiębiorców duchu. Odezwa ta przyznaje więc wyraźnie, że przedsiębiorcom udało się wpłynąć na praktykę władz administracyjnych, że nawet sądy poddały się ich wpływom i że organizacye przedsiębiorców są zdecydowane kontynuować to planowe wpływanie na władze państwowe i sądy.

Nasze sądy są w myśl ustawy niezawisłe; ministrowi sprawiedliwości nie wolno wpływać na ich orzeczenia, przedsiębiorcy jednak chwalą się, że ich podszeptom udało się zmienić orzeczenia najwyższego sądu w państwie na swą korzyść.

Klasowy charakter naszej administracyi i sprawiedliwości nigdy jeszcze nie został tak bezwstydnie ujawniony, jak w powyższej odezwie. Będzie rzeczą rządu rozważyć, czy najważniejsze interesa państwowe nie cierpią wskutek tego, że szerokie masy pracującego ludu będą w sądach i władzach widzieć tylko siepaczy i sprzymierzeńców swych wrogów klasowych.

Podpisani zapytają więc rząd: Co zamierza uczynić, aby ochronić niezawisłość władz administracyjnych i sądów przed wpływem organizacyi przedsiębiorców?

Czerwona niedziela.

W „czerwoną niedzielę“ 10 maja rozwiną towarzysze krakowscy energiczną agitacyę za prenumerowaniem „Naprzodu“. Z tej okazyi przytaczamy im tu wspomnienia kolportera z agitacyi za „Głosem“ we Lwowie, umieszczone w numerze tego bratniego pisma z 1 Maja.

* * *

W niedzielę wybrałem się z kilkoma towarzyszami do szóstego okręgu, aby naszemu pismu zjednać tam większą ilość czytelników.

Wiedzieliśmy o duszołapstwie organizacyi narodowej „OND“, z góry przewidywaliśmy, że trudno nam będzie trafić do nieprzejętych jeszcze naszą ideą serc, do których endecya usiłowała wlać tyle jadu i żółci, ile starczy, by socyalistyczna myśl do nich nie dotarła.

A mimoto poszliśmy do nich z pismem naszem, z żywem słowem naszej ewangelii. Obeszliśmy kilka ulic, idąc z domu do domu, pukając do każdych drzwi. Często pokazywano nam numer „Głosu“ na znak, że on jest tu stałym, kochanym gościem. Często spotykaliśmy się z serdecznie na powitanie wyciągniętą, spracowaną dłonią robotnika; zapraszano nas na śniadania, obiady, częstowano wódką i babką świąteczną.

Zachodziliśmy do nędznych chałupek, leżących na krańcu miasta. W jednej chałupce, którą dzieliła sień na kuchenkę i kurnik, zastaliśmy kobietę starszą, z podrapaną twarzą, świadczącą o wojowniczem usposobieniu niewiasty, od której, aczkolwiek była dopiero dziewiąta godzina zrana, bił silny odór wódeczny. Zapytałem ją, gdzie mąż. Kobieta, dowiedziawszy się, że chcemy męża nakłonić do zaprenumerowania „Głosu“, odparła z jakąś wyuzdaną szczerością:

— Ja nie pisząca ani czytająca, mój mąż w Brygidkach.

Poszliśmy dalej, wybuchając na chwilę śmiechem, który natychmiast przemogło współczucie i litość dla nędzarki, moralnie tak podupadłej, mimo siwych włosów.

W oknie parterowem jednego z nielicznych na przedmieściu piętrowych domków, ujrzałem pięknej urody panienkę, z którą nawiązałem rozmowę, zaofiarowawszy jej numer „Głosu“.

Skoro poprosiłem ją o zaprenumerowanie pisma, odparła, że spróbuje nakłonić ciotkę, u której mieszka. Za chwilę wróciła do okna, zarumieniona, jakby się wstydziła odpowiedzi, którą dała ciotka: „To zanadto socyalistyczna“. A od siebie dodała:

— Przecież socyaliści to nie dyabły, za jakich ich przedstawiają. Mówiłam to ciotce, ale stara uparła się. Ona wierzy w czary i boi się dyabła.

Podziękowaliśmy jej za obronę i pożegnaliśmy uroczą panienkę.

Wchodzimy do domku przyległego, mającego wygląd willi w małym stylu. Wypadł z budy duży, złośliwy pies, uwiązany na łańcuchu, zwiastując głośnem, nieustannem szczekaniem niegościnność właściciela, który nam opryskliwie obwieścił, że czyta tylko „Gońca“ i „Słowo polskie“, nienawidzi „Głosu“ i Daszyńskiego, a miłuje Buzka. Widząc jego wszechpolskość, tryskającą z myśli i miny, odeszliśmy, zostawiając go w środku przemówienia, które wygłaszał w dalszym ciągu on i pies, według recepty dwu bratnich organów.

Po drodze spotkaliśmy niewiastę, ubogo odzianą, której twarz poorana zmarszczkami żywo mówiła o przebytym nieraz głodzie i chłodzie. Cierpienie malowało się w obliczu. Ujrzawszy „Głos“, przystanęła. Oczy zaświeciły jej dziwnym blaskiem, usta okolił łagodny uśmiech, który wyniszczonej przejściami twarzy dodawał uroku. Jest żoną robotnika. To wystarczy, by odrazu odgadnąć, jakiem było jej życie.

— Panowie, towarzysze — poprawiła się — macie „Głos“. Zaprenumeruję. Będzie w domu pociecha na smutek. Jak to dobrze... — mówiła, chowając za wyszarzały kaftan numer „Głosu“, jakby drogocenny klejnot — „pociechę na smutek“...

Odeszła, kilkakrotnie oglądając się za nami.

Poszliśmy dalej w milczeniu; zapewne każdy z nas przenosił się myślą do małej izdebki przedmiejskiej, gdzie przy kopcącej lampce, w półcieniu, przy małym stole, na którym nawet okruszki nie pozostały po wieczerzy, siedzi zmęczony całodziennym trudem robotnik, otoczony liczną rodziną z wzrokiem utkwionym w „Głos“, czyta swój własny ból i buduje w myśli drogę świetlaną,

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

4

Noc upływała zwolna, a zimno dawało mi się dobrze we znaki. Wciśnięty w kąt, z brodą wspartą na kolanach, objąwszy rękoma nogi, zapadłem w zwykły mój półsen, pełen halucynacyj, błyszczących płomieniem wielkich i ciepłych ognisk. Kilkakroć zdawało mi się, że jestem w domu i opowiadam mym bliskim o dotkliwych cierpieniach, które znosiłem w mej norze, w czasie tych mroźnych nocy; i chociaż we śnie przy płonącem żywo ognisku siedziałem, ogrzać się nie mogłem. Miałem wrażenie, że ktoś mnie znów od życiodajnego ognia odpędza i dopiero zwolna powstawała we mnie świadomość, że siedzę sam w zimnej celi, aż wreszcie przeraźliwe zimno rozbudziło mnie zupełnie. I znów po chwili w półsen zapadałem, śniąc, że mnie wyrywają z mego łóżka w rodzinnym domu, ażeby mnie wrzucić do „czarnej jamy“, odległej o kilka kroków od tego domu. Zwidzenia te sprawiały mi nieopisane męczarnie.

Następnego dnia około dziewiątej godziny rano otwarto drzwi do sąsiedniej celi. Pobiegłem szybko ku drzwiom i dowiedziałem się, że przyniesiono memu towarzyszowi niedoli przepisowe części ubrania, spodnie i koszulę; dosyć to mało co prawda, lecz w każdym razie coś.

Gdy sierżant straż odbywający oddalił się już ze swymi ludźmi, zapytałem sąsiada:

— No, cóż tam nowego?

— Dostałem koszulę i spodnie... Myślałem już, że tej nocy skonam z zimna... A to bydlę z tego sierżanta! Teraz mi już ciepło. No, mam już dość tej nory... Cymbał ze mnie, bom się tu przecie dostał z własnej winy! Żebym choć miał tu kogoś, przez kogo mógłbym postarać się o pieniądze...

— Po co ci pieniądze w tej norze?

— No, pewnie, że nie po to postarałbym się o pieniądze, ażeby siedzieć tutaj dalej. Nie tak to zresztą trudno wydostać się stąd i uciec w góry! Lecz bez pieniędzy — ani rusz; lecz skąd je dostać i kto je doręczy? Gdybym choć znał kogo w Biskrze, to wnetbym tej całej podłej bandzie pokazał odwrotną stronę mej osoby, gdyż widzę dobrze, że oni tu zechcą jeździć po mnie coraz lepiej...

Sąsiad mój, rozgrzawszy ciało otrzymaną garderobą, odzyskał też swą zwykłą pogodę i gawędził już dalej prawie wesoło.

Z rosnącą uwagą przysłuchiwałem się jego słowom i wybuchom gniewu nad własną lekkomyślnością, bo zdawało mi się chwilami, że może jednak zdołam z tego wszystkiego wykrzesać jakąś iskrę nadziei dla siebie, dla marzeń o własnej wolności.

Mój sąsiad ciągnął tymczasem dalej:

— Właśnie niedawno dostałem spadek. Trzy tysiące franków. Nie jestem więc co prawda wcale krezusem, lecz gdybym wiedział o kimś, ktoby pieniądze te podjąć zechciał i przechować w bezpiecznem miejscu, możnaby już z tem dostać się do Hiszpanii lub Włoch. Przed sześciu miesiącami pisał mi notaryusz z ojczyzny, że ma moje pieniądze u siebie i gotów wydać je każdej chwili do mego rozporządzenia. Już raz myślałem o tem, ażeby kazać je sobie tutaj przysłać i w nogi stąd... Lecz myśl tę wówczas porzuciłem, bo żalby mi było rozstać się na zawsze z ojczyzną... Lecz gdybym je miał dziś przy sobie, czmychnąłbym bez wahania.

Gdy tak mówił, w duszy mojej huczał cały rój myśli. Pierś mi ściskała bolesna tęsknota za swobodą, za wolnością.

— Gdyby tylko można było stąd się wydostać — rzekłem — gdyby tylko można się było w szczere dostać pole! Znam w Biskrze ludzi, którym zaufać można. A w górach mam przyjaciół Arabów, u których moglibyśmy się ukryć, aż przyszłyby te pieniądze od twego notaryusza...

Mój towarzysz przerwał mi tonem prawie-że litośnym:

— Co, mielibyśmy się zdawać na łaskę Arabów? Ani mi się śni!

Ci biedacy, których dręczy rząd francuski w afrykańskich koloniach wojskowych, w oddziałach karnych, jako pionierów lub strzelców, nienawidzą wogólności Arabów i nieprzezwyciężony czują do nich wstręt; pod tym względem są oni jeszcze bardziej wsteczni, niż francuscy koloniści. Nikt tak surowo nie występuje wobec krajowców, jak właśnie ci żołnierze z oddziałów karnych, wysyłani tam w karnych ekspedycyach.

Wiedziałem, że napróżno usiłowałbym zwalczyć uprzedzenia mego towarzysza i dlatego rzekłem:

— Znam Arabów, ale i Francuzów... Główną zaś rzeczą jest naturalnie, ażebyśmy znaleźli się poza murami tego fortu.

— Nic w tem trudnego — odrzekł mi na to. — Wczoraj, nim mnie zamknęli w tej tu dziurze, zaprowadzili mnie naprzód do aresztu. Było jeszcze wtedy wcale jasno, a że myślałem, iż tam zostanę, więc sobie wszystko dokładnie rozpatrzyłem. Już bowiem od czasu, gdy zauważyłem, że mnie ten sierżant Gouteron koniecznie chce utrącić, myślałem o ucieczce. W miejscu, gdzie budynek więzienny przytyka do ostatniego łuku ganka, jest okno, wychodzące na główną ulicę fortu, a leżące z pewnością nie wyżej, jak dwa metry ponad ziemią. Możnaby się tam łatwo wydrapać po gzymsie, przeleźć przez okno i wyskoczyć na leżący naprzeciwko wał forteczny.

— Aha — rzekłem — to jest właśnie nad drogą pionierską, na której pracowałem.

— Nie wychodziłem wprawdzie przez fort, lecz widziałem, że po drugiej stronie są ogrody.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wiodącą w krainę wolności... A żona siedzi przy nim; w oczach ten blask potężny, jaki przed chwilą opromieniał jej oblicze. Z ust jej pada anathema na wyzysk...

P. Młodn.

* * *

Tak samo niechaj towarzysze w Krakowie agitują za „Naprzodem“, nie zrażając się niczem — a wyparują „Nowiny“ i wprowadzą dziennik robotniczy do każdego mieszkania robotniczego.

Listy warszawskie.

Warszawa, 6 maja.

Echa 1 Maja. — Z działalności Organizacyi Bojowej.

Z nadchodzących tu drogą organizacyjną sprawozdań z przebiegu święta majowego widać, że poza Warszawą prawie nigdzie się nie udało. Tu i tam świętowały poszczególne fabryki, w znacznej liczbie fabryk brakowało wielu robotników, mnóstwo czerwonych sztandarów z napisami rewolucyjnymi powiewało na kominach fabrycznych, drutach telegraficznych i drzewach, ale obchód tegoroczny mało przypominał poprzednie, imponujące swą wspaniałością.

Po Warszawie pierwsze miejsce zajmuje co do przebiegu obchodu majowego Zagłębie Dąbrowskie, choć i tam w różnych dzielnicach wypadł on rozmaicie. Rząd przedsięwziął bardzo daleko idące przygotowania przed 1 Maja, aresztując mnóstwo robotników. Obsadzono fabryki szpiegami i wojskiem, sprowadzono tego samego oficera, który wyprawił przed 3 laty krwawą rzeź na „Katarzynie“ itd. Pomimo to jednak chęć świętowania wśród mas była bardzo żywa. Najlepiej poszło w dzielnicy Niemcy, gdzie świętowanie przybrało szerokie rozmiary, na Niwce i w Dąbrowie Górniczej było już gorzej. Charakterystyczne, że w dzielnicy Niemieckiej oprócz kopalń i fabryk uroczyście obchodziły 1 Maja okoliczne wioski. Wywleszono 25 sztandarów Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S.; niektóre z nich wisiały do 3 maja. W dzielnicy sieleckiej święto wypadło marnie, w Sosnowcu też nieszczególnie. W Sosnowcu próbowano nakłonić właścicieli do zamknięcia sklepów, ale bezskutecznie. Narodowa Demokracya wszędzie przeciw-działała świętowaniu, a w hucie „Katarzyna“ zmusiła naszych ludzi mauzerami do puszczenia w ruch pieców. Gdyby nie hasło unikania wszelkich starć, wydane przez komitet centralny, mogłoby przyjść do scen krwawych.

W Łodzi i w okręgu łódzkim święto majowe nie udało się zupełnie. Świętowało niedużo robotników. Było dość dużo czerwonych sztandarów, zwłaszcza w Pabjanicach, gdzie je rozwiesiła Fr. Rew. P. P. S. Odezw majowych tej partyi puszczono w Łodzi i okręgu 20.000. — W całej dalszej połaci Królestwa (Radom, Lublin, Kielce) nie można się było spodziewać wcale świętowania wobec szalonych represyj, jakie spadły na robotników w tej części kraju, kolosalnych aresztowań, rewizyj, wypraw „Ochrany“ i t. d.

Wzmożone represye muszą wywoływać spotęgowaną działalność samoobrończą, to też miesiąc ubiegły zaznaczył się intenzywnością akcyi bojówki P. P. S. (Fr. Rew.). 4-go kwietnia zabity w Ostrowcu szpieg Saraczyn, 5-go — naczelnik ochrany lubelskiej, komisarz Saks, 6-go wykonany zamach na strażnika Swędzioła w Sosnowcu, 9-go w Sosnowcu zabici dwaj strażnicy — Tumanow i Bożok, 20-go zgładzony w Ostrowcu szpieg Sitarski, 21-go w Lublinie podoficer żandarmeryi Ochrymenko, tegoż dnia w Ostrowcu padli dwaj strażnicy z Kunowa, 22-go zabito w Lublinie strażników Łysiaka i Raczkowskiego i ciężko zraniono Omelczuka, 25-go podczas rewizyi w Ostrowcu zostali ubici żandarm Miłaszenko, rotmistrz żandarmeryi Bolicyj i ciężko raniony rotmistrz żandarmeryi Bakin, w dzień 1-go maja w Ostrowcu zabito szpiega Szpakiewicza.

Zamach na naczelnika dyrekcyi naukowej w Kielcach, Afanazyewa, nie ma nic wspólnego z bojówką P. P. S. *Swój.*

Wybory gminne we Francyi.

Wybory gminne we Francyi odbyły się w zeszłą niedzielę 3-go maja; ponieważ jednak jest wielka liczba kandydatów, którzy nie otrzymali dostatecznej większości głosów do wyboru, przeto ostateczny rezultat co do skutków, osiągniętych przez stronnictwa polityczne, będzie wiadomy dopiero po powtórnem głosowaniu.

Dzienniki jednak, na podstawie dokonanych wyborów, oceniają już siłę walczących stronnictw. Dzienniki burżuazyjne przedstawiają, że socyalizm nie odniósł zapowiedzianego zwycięstwa, że okazuje się w nim cofanie, a twierdzenie to opierają głównie na tem, że wybory w Paryżu nie poszły tak świetnie dla socyalistów, jak ci spodziewali się tego.

Biorąc na uwagę, że przy obecnych wyborach nawet radykalne stronnictwo popierało kandydatów przeciwnych stronnictwu socyalistycznemu, chociażby ci chylili się ku prawicy, zapewne wybory nie wypadły tak dobrze, jakby przy bardziej normalnych warunkach można było się spodziewać, to jednak o jakiejkolwiek porażce socyalizmu mowy być nie może.

W samym Paryżu, gdzie stawianie podwójnych kandydatur socyalistycznych (przez stronnictwo i przez niezależnych) utrudniało akcyę, liczba wybranych socyalistów się nie zmniejszy, lecz dzięki poparciu radykałów, liczba reakcyjnych radców miejskich się zwiększy. W niedzielę wybrano: socyalistów zjednoczonych 7, socyalistów niezależnych 7, radykałów 9, wsteczników 32; razem 55. Do powtórnego głosowania przychodzi na pierwsze miejsca: socyalistów zjednoczonych 6, socyalistów niezależnych 3, radykałów 9, wsteczników 4, wątpliwych 3; razem 25.

Już z tego się okazuje, że w Paryżu liczba radnych socyalistycznych nie zmniejszy się, a może nawet powiększyć się, jeżeli radykali i republikanie wstrzymają się z oddawaniem swych głosów na kandydatów reakcyjnych.

Jeżeli w stolicy Francyi można mówić o pewnym zastoju w ruchu socyalistycznym, to w żaden sposób tego nie można powiedzieć o prowincyi. Tam postępy socyalizmu są widoczne i ogromne i nietylko w wielkich miastach, gdzie istnieją już silne organizacye socyalistyczne, ale nawet w małych miasteczkach i wioskach, szczególnie w departamentach: Aisne, Nord, Cher i Puy de Dôme. Tam trzeba liczyć na setki gminy, gdzie socyaliści w mniejszej lub większej liczbie powchodzili do rad gminnych. W niektórych gminach zostali radcami nawet prości wyrobnicy. W wielkich miastach liczba oddanych głosów socyalistycznych ogromnie się wzmogła. Na południu Francyi, w Nimes, w Tuluzie, w Narbonne, Carmaux i w wielu innych miastach listy socyalistyczne górują. Południe Francyi niezapomniało krzywdy doznanej od Clemenceau i daje pierwszeństwo socyalistom przed radykałami.

☞ Towarzyszów-kolporterów wzywamy niniejszem, aby wszelkie należytości za pobrane wydawnictwa, przedewszystkiem za „Majówkę“, zechcieli wyrównać w całości najdalej do dnia 10 maja 1908 r.

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kraków, 7 maja.

☞ Z powodu święta krakowskiego w dniu 8 maja następny numer „Naprzodu“ wyjdzie z druku w sobotę 9 maja o godz. 9 rano.

P. Janina Borowska, wymieniona w spisie szpiegów „ochrany“ rosyjskiej, zamieszczonym w „Czerwonym Sztandarze“ i w wydanej przez P. P. S. (lewicę) „Czarnej liście“ (dodatek do nru 213 „Robotnika“), zażądała sądu partyjnego, twierdząc, że jest zupełnie niewinną, że nigdy w żadnych stosunkach z władzami rosyjskiemi nie pozostawała i że hańbiący zarzut szpiegostwa, pochodzący stąd, iż w aktach „ochrany“ figuruje jej nazwisko jako agentki, nie może się odnosić do jej osoby; ponieważ różne inne osoby jeździły za jej paszportem do Królestwa, przeto p. Borowska przypuszcza, że może dzięki temu jej nazwisko znalazło się w spisie agentów „ochrany“. Wobec tego zbierze się sąd, złożony z ludzi kompetentnych, którego skład zostanie podany do wiadomości, a który sprawę p. Janiny Borowskiej rozpatrzy, przeprowadzi wszelkie możliwe dochodzenia i w terminie możliwie najkrótszym orzeczenie swoje ogłosi drukiem. Aż do tego czasu należy się stanowczo wstrzymać z wyrażaniem jakichkolwiek opinij i z przedwczesnymi krokami w tej sprawie.

Dr Józef Orłowski, który „publiczną“ karyerę swą rozpoczął w Krakowie jako redaktor „Kuryera polskiego“, a skończył ją na ławie oskarżonych jako obwiniony o wyłudzenie i fałszywe bankructwo, który potem jako adwokat i „patryota“ w Wiedniu zasądzony został za oszustwa na 4 lata więzienia, wypłynął znów w Ameryce. Po odcierpieniu kary w Stein udał się do Chicago, a jego losy opisuje tamtejszy nasz organ bratni „Dziennik ludowy“ w następujący sposób:

„Nowa gwiazda zaczyna błyskać na horyzoncie chicagowskiej Polonii. Jest nią dr Józef Orłowski, redaktor jednego z pism katolickich polskich w Chicago. Pan ten, niedawno przybyły z Europy, wkręca się między „lepsze“ towarzystwa polskie, opowiadając im o swej wspaniałej przeszłości w Galicyi i następnie w Wiedniu. Reporter nasz zebrał garść szczegółów z życia dra Orłowskiego, takich jakie pan redaktor opowiada tym „lepszym“ sferom. Był więc, jak sam opowiada, redaktorem i wydawcą dziennika, w którym „dawał pracę“ 80 ludziom, cieszył się niezwykłą popularnością i wpływami, tak że wkońcu proponowano mu tekę ministra handlu w gabinecie austryackim za barona Gautscha. Wogóle ma przeszłość chlubną“.

Dalej podaje „Dziennik“ biografię Orłowskiego i ostrzega rodaków w Chicago przed tym oszustem. Orłowski wydaje w Chicago pismo „Wawel“, naturalnie bardzo „patryotyczne“, w którem zwalcza socyalizm.

Nowiny krakowskie.

Burza z piorunami i błyskawicami przeszła wczoraj wieczorem nad miastem. Deszcz, który zaczął padać około godziny 6, padał przez całą noc bez przerwy.

Dziś rano deszcz jeszcze nie ustał.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła wezwać magistrat, by jak najspieszniej przedstawił wnioski w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa od pożaru w szkołach miejskich. Na wniosek radcy Schmelkesa poleciła sekcya delegacyi czuwającej nad zakładem czyszczenia miasta, aby zastanowiła się nad możnością wywozu popiołu z domów w nocy. Wkońcu uchwalono linię regulacyjną dla kilku domów.

Sekcya skarbowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu kilka spraw emerytalnych, przyznała 6405 K na zapomogi drożyźniane dla dyetaryuszy, służby prowizorycznej, ogrodowej i zakładu czyszczenia miasta, zaś dla stałych pachołków i woźnych oraz dla straży pożarnej 4000 K. Dalej przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej, z funduszu administracyjnego wodociągowego, funduszu Muzeum narodowego i sprawozdanie z wyniku rewizyi miejskiego wydziału obrachunkowego i kasy miejskiej. Wreszcie uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 2000 K na zapłacenie przez gminę miasta Krakowa wynagrodzenia za mur i stare drzewa znajdujące się na gruncie szpitala św. Łazarza, który to grunt ma otrzymać miasto w zamian za część placu Aryańskiego, przeznaczonego pod budowę kliniki psychiatrycznej.

Wielki Kraków. Dziś odbyła się pierwsza konferencya prezydyum miasta z delegatami Wydziału krajowego w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar najbliższych dni zapowiada: w piątek o godz. 3 po południu przedstawienie, złożone ze „Zgonu Barbary Radziwiłłówny“ Wyspiańskiego oraz „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza; o godzinie 7 wieczorem „Król Stanisław August“ Grabowskiego z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej.

Dzień sobotni przyniesie dwa występy p. Tarasiewicza: o godz. 3 w „Weselu“ Wyspiańskiego“ (rola poety), wieczorem zaś w „Beatrix Cenci“ Słowackiego.

W niedzielę o godz. 3 danym będzie „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Car Samozwaniec“. Przedstawienie „Kościuszki“ dane jest dla ludu ku uczczeniu rocznicy konstytucyi majowej z r. 1791. Cenę biletów wyznaczono zniżoną do połowy, jak na każde popołudniowe przedstawienie teatru miejskiego.

Teatr ludowy. Dnia 10 maja b. r. rozpocznie przedstawienia teatr ludowy w Krakowie w nowo przerobionym budynku przy ul. Starowiślnej (dawniej cyrd Edisona). Nowy kierownik p. A. St. Poleński, artysta sceny poznańskiej, zebrawszy liczący 30 osób personal, dawał będzie przedstawienia codziennie. Na repertuar składać się będą tak sztuki ludowe jak też komedye, farsy i wodewile. Sezon rozpocznie nadzwyczaj zabawna komedya naszego nieśmiertelnego Al. hr. Fredry ojca, pod tytułem „Damy i Huzary“. Dalszy ciąg repertuaru wypełnią sztuki: „Wiesław“, „Krakowiacy i Górale“, „Skrzypce czarodziejskie“, „Wesele Fonsia“, „Hulaj dusza“, „Gorąca krew“, „Wicek i Wacek“, „Chata za wsią“, „Radziwiłł panie kochanku“ i wiele innych.

Kalectwo przy pracy. Na murarza Szczyńskiego, pracującego przy budowie kamienicy przy ul. Zwierzynieckiej, spadło wczoraj na głowę ciężkie narzędzie z wysokości 12 m. i ciężko go zraniło.

Poczciwy dorożkarz. Około godz. 9 wieczorem przejechał dorożkarz na rogu ulic Kopernika i Kolejowej 84-letnią Maryę Muk, żonę służącego w kasynie wojskowem, zadając jej liczne rany; między innemi staruszka odniosła zwichnięcie lewej ręki i ciężkie potłuczenie nogi. Dorożkarz zaciął konie i uciekł, a kobietę ponieśli przechodnie na stacyę ratunkową.

Towarzystwo ratunkowe w miesiącu kwietniu interweniowało w 402 wypadkach. Na stacyi udzielano pomocy w 256 wypadkach, wyjazdów było 146; z tego 288 w dzień, a 114 w nocy. Poszkodowanych było 253 mężczyzn, 134 kobiet i 15 dzieci. Najwięcej wypadków (256) było chirurgicznych.

— **Ósmy bezpłatny wykład dla młodzieży** odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie w sobotę 9 maja o godzinie 4 po południu w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). P. Marya Radwańska, prof. sem. naucz. żeń., będzie mówiła na temat: „Życie w naszych wodach“.

— **Sekcya odczytowa „Ogniska“ nauczycielskiego** w Krakowie urządza dla młodzieży w niedzielę 10 maja w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12) wieczorek ku uczczeniu pamięci konstytucyi 3-go maja z nader urozmaiconym programem. Początek o godzinie 5 po południu. Bilety wstępu po 40 i 20 h przy wejściu. Dokładny program podamy w sobotę.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Lady Godiwa“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicza).

Piątek o godz. 3 po południu: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dramat. St. Wyspiańskiego; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768, napisał I. Grabowski (występ M. Tarasiewicza).

Sobota o godz. 3 po południu: „Wesele“ (II. i III. akt) St. Wyspiańskiego (występ M. Tarasiewicza), ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny W. Lasoty (ceny zniżone do połowy). — O godz. 8 wieczorem: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Nowiny lwowskie.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu i jego matce toczy się w dalszym ciągu i zatacza coraz szersze kręgi. Policya aresztowała na polecenie sędziego śledczego dwóch subjektów cukierniczych: Mieczysława Dziukiewicza i Daniela Stećkowa i odstawiła ich do więzienia śledczego sądu krajowego karnego. Śledztwo okrywa ścisła tajemnica, dlatego nie można podać szczegółów, w jakim kierunku toczą się dochodzenia przeciw świeżo aresztowanym Dziukiewiczowi i Stećkowowi. Wszelkie doniesienia dzienników nie mogą być uważane za ścisłe informacye i przyjmować je należy z wielką rezerwą.

Aresztowanie Dziukiewicza nastąpiło na denuncyacyę wszechpolskich kolegów aresztowanego Borowskiego i Łukasiewicza. Donieśli oni policyi, że Dziukiewicz pochwalał czyn Siczyńskiego i dopuścił się obrazy religii i cesarza.

Stećkowa aresztowano za rzekome pogróżki wobec powyższych denuncyantów.

Zagadkowy strzał. Wczoraj o godz. 5 nad ranem znalazł policyant na ul. Zyblikiewicza jakiegoś mężczyznę z pokrwawioną głową. Przewieziony do szpitala, podał ranny, że nazywa się Stefan Kadasz, że był wieczorem w szynku w rynku, gdzie miał z nieznajomym mu człowiekiem sprzeczkę. Gdy rano szedł do roboty, spotkał tego człowieka, który strzelił do niego i uciekł. Kadasz ma ranę nad lewem okiem.

Z kraju.

Poseł dr Biały, wybrany do parlamentu z okręgu wiejskiego Brzozów-Tyczyn, należący do narodowych demokratów, zgłosił — jak donosi „Kuryer lwowski“ — swe przystąpienie do ludowców.

Dr Biały jest z zawodu sędzią powiatowym w Brzozowie. Drugim posłem z tego okręgu jest ludowiec Bomba.

Z Oświęcimia donoszą nam: Dnia 10 maja (niedziela) odbędzie się tu o godz. 3 po południu w sali hotelu Herza zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Prasa. 4. Poseł Schmidt a niedopuszczanie żydów na uniwersytety. 5 Wnioski i dyskusya.

Zderzenie pociągu z wozem chłopskim. Pociąg pospieszny Nr. 302, idący z Czerniowiec do Lwowa, najechał w nocy między Haliczem a Bursztynem na wóz, który chciał przejechać przez rampę. Wóz został strzaskany w kawałki, koń rozszarpanym, woźnica zaś, żyd nieznanego nazwiska został ciężko pokaleczony. Bezprzytomnego woźnicę złożono u strażnika, poczem z Halicza przyjechała po niego lokomotywa z lekarzem. Z powodu wypadku nastąpiło 20-minutowe opóźnienie pociągu.

Z zaboru rosyjskiego.

Tajemniczy wybuch. Onegdaj około godz. 9 wieczorem mieszkańcy Starego Miasta w Warszawie zaalarmowani zostali silnym hukiem, pochodzącym z wnętrza ogrodzenia fontanny. Na miejscu wybuchu, na cementowym fundamencie, znaleziono kawałki opalonych szmat, sznurków i drutu. Wybuch żadnych poważniejszych szkód nie wyrządził. Jakie jego źródło — nie zostało wyjaśnione.

Dwa wyroki śmierci. Włościanie z Płockiego, Jan Weniewicz i Andrzej Kamiński, za udział w tłumnym pogromie urzędów gminnych we wsiach Puszy i Kosinach w dniu 20 listopada r. z. — skazani zostali przez sąd wojenny na śmierć.

Z zaboru pruskiego.

Wyprawa hakatystów w Poznańskie. Grupa berlińska związku wszechniemców organizuje wycieczkę do Poznania. Uczestnicy wyjadą już w sobotę przyszłą do Wielkopolski, aby zwiedzić najpierw stolicę i tu się skomunikować z członkami „Towarzystwa dla kresów wschodnich“. W Poznaniu obejrzą miasto, gmach komisyi kolonizacyjnej, potem pojadą

do Gołęcina, Moraska i t. d., a następnie do Gniezna. Część uczestników wróci następnie do Berlina, a reszta zwiedzi jeszcze Golub i pojedzie w dalszym ciągu aż do Malborka. „Alldeutsche Blätter“ nawołują do licznego udziału, podnosząc, że komisya kolonizacyjna przyrzekła uczestnikom dostarczyć przewodnika, znającego się na rzeczy.

Ze świata.

Krwawy carat. Tygodnik rosyjski „Prawo“ podaje szereg cyfr, dotyczących wyroków śmierci, ferowanych w caracie przez sądy wojenno-okręgowe od 1 stycznia r. b. Statystyka, zebrana przez „Prawo“, nie rości sobie pretensyi do kompletnej ścisłości: podaje bowiem obliczenia, oparte na sprawozdaniach dzienników, mogących ten lub ów wypadek przeoczyć i nie zanotować.

W ciągu 3 pierwszych miesięcy r. b. najwięcej wyroków śmierci wydano w Królestwie Polskiem: 124; dalej idą: gubernia kijowska 84, inne gubernie małoruskie 71, kraj nadbałtycki 68, Litwa 60, t. z. Noworosya (czyli gubernie południowe) bez Odessy i gub. chersońskiej 58, Odessa — 52 i t. d.

W stosunku do zaludnienia najwięcej wyroków śmierci przypada na kraj nadbałtycki, mianowicie 1 na każde 35.000 ludności (i to w okresie jednego kwartału!).

Zamknięcie zjazdu kooperatyw w Moskwie. Z Moskwy donoszą, iż szykany administracyjne spowodowały przedwczesne zamknięcie zjazdu kooperatyw, który się tam odbywał.

Wniosek Puryszkiewicza. Dzisiaj spodziewanem jest zamknięcie w Dumie obrad nad kontyngentem rekruta. Prawica ma żądać usunięcia z wojska żydów, jako żywiołu demoralizującego.

Puryszkiewicz opracował projekt opodatkowania 10-rublowego wszystkich żydów w wieku od 18 do 50 lat. Według jego obliczeń ma to dostarczyć skarbowi 80 milionów rubli. Spodziewaną jest burzliwa dyskusya.

Wzmocnienie policyi w Odessie. Gubernialne zebranie ziemskie wyznaczyło 10 tysięcy rubli jako dodatek na wzmocnienie policyi w Odessie.

W sprawie pożaru rządowej fabryki obuchowskiej pod Petersburgiem, produkującej działa na użytek armii rosyjskiej, zostały zgłoszone w Dumie interpelacye. Oprócz strat doraźnych, obliczanych minimalnie na 2 miliony rubli, ma się tu do czynienia z przerwą w konstruowaniu nowych dział i tem samem osłabieniem artyleryi rosyjskiej. Przy okazyi interpelacyi wyjdzie zapewne na jaw złodziejska gospodarka w tej fabryce, która jak „Ruś“ dowcipnie napomyka — być może spaliła się... ze wstydu.

Słówko wyjaśnienia: w tejże „Rusi“ czytamy dalej: „Podczas przekazywania jakiegokolwiek obstalunku fabryce rządowej skarb wypłaca w formie zaliczki prawie całą sumę obstalunkową. Otóż tych niezamortyzowanych „zaliczek“ na rachunku jednej tylko fabryki obuchowskiej było około 10 milionów rubli, a wiele obstalunków nawet nie rozpoczęto. Najwidoczniej tedy zakład obuchowski spalił się... ze wstydu...“

Zrzekanie się mandatów. Gazeta „Swobodn. mysli“ donosi o spodziewanej znacznej dezercyi członków Dumy. Mają zamiar zrzec się mandatu niektórzy przedstawiciele prawicy, umiarkowani, październikowcy i nacyonaliści, a w ich liczbie także przewódcy drugorzędnych frakcyj. Pomiędzy innemi wymieniają leadera nacyonalistów, p. Wietczinina. Jako przyczynę tej dezercyi posłowie wymieniają okoliczność, że dyety wobec drożyzny petersburskiej nie zabezpieczają ich materyalnie, a sytuacya może stać się krytyczną, zwłaszcza podczas czteromiesięcznych wakacyj letnich, kiedy przerwane będzie wypłacanie dyet.

Jak zapewniają inne dzienniki rosyjskie, kwestya ta ma być poruszona w Dumie.

Kościół i socyalizm w Ameryce. Tow. Hubert Lungerock w liście z Ameryki, drukowanym w dzienniku belgijskim socyalistycznym „Le Peuple“ opowiada o ciekawym ruchu, który od kilku lat ze wzrastającą siłą odbywa się w kościele amerykańskim.

Księża, zwłaszcza w kościółkach wśród ubogiej ludności, przyznają się otwarcie do zasad socyalistycznych. Pierwsi co wstąpili do stronnictwa socyalistycznego byli księża: Voit i Karol Thompson, obecnie wybrany do senatu stanu Visconsin.

W tym roku ruch ten przybrał znaczne rozmiary. Wciąż nadchodzą wiadomości o księżach, oświadczających się za programem socyalistycznym. Pomiędzy nimi są tacy, co zajmują wysokie stanowiska w kościele. I tak wstąpił niedawno do szeregów stronnictwa ks. Walter Rauschenbusch, profesor w seminaryum teologicznem w Auburn, autor ważnego dzieła o chrześcijaństwie i kryzysie społecznym, w którem stosuje metodę marksowską do historyi początków chrześcijaństwa. W ostatnich dniach wstąpił do stronnictwa Franciszek Spolding, biskup w Utah.

Ruch ten nie ograniczał się na tem. Księża socyaliści wśród swych wyznawców religijnych organizują kółka socyalistyczno-chrześcijańskie, które odbywają swe zgromadzenia w kościołach. Takich kółek jest już obecnie przeszło sto. Kółka te połączyły się z sobą w federacyę i w Chicago zaczęły wydawać swój organ pod nazwą: „Socyalista chrześcijański“. Zasługuje na uwagę to, że organizacya ta należy do stronnictwa socyalistycznego, jako składowa jego część i ulega postanowieniom ogólnego kongresu.

Z różnych stron.

W letargu. — Przeciw napiwkom. — Awantura w teatrze. — Awantury na kongresie kobiet.

W mieście Tombridge (Anglia) zachorowała żona urzędnika kolejowego Cartona. Po krótkiej chorobie rzekomo zmarła i za umarłą ją też uznano, poczem włożono ją do trumny. Znajdowała się ona jednak tylko w letargu, podczas którego słyszała wszystko, co się dokoła niej dzieje. Bezpośrednio przed nałożeniem wieka na trumnę prosił stroskany mąż, aby go na chwilę pozostawiono samego ze zmarłą. Gdy wycisnął na jej ustach pocałunek, poczuł, iż są one jeszcze ciepłe. Przywołano natychmiast lekarza, który stwierdził z całą stanowczością letarg. Pacyentkę odwieziono do szpitala. Po powrocie do przytomności oświadczyła, iż nie była w stanie poruszyć się nawet wtedy, gdy ze zgrozą poczuła, że ma być żywcem pochowana. Nie mogła także ostrzedz męża, iż jeszcze żyje, a tylko pocałunek męża uratował ją od strasznej śmierci. Niestety w szpitalu niedługo cieszyła się życiem, gdyż na drugi dzień zmarła już naprawdę.

* * *

Londyński „Times“ zainicyował wielką akcyę przeciw napiwkom w restauracyach i kawiarniach, ponieważ plaga ta daje się mieszkańcom Anglii w ostatnim czasie coraz bardziej we znaki. Niemało przyczynili się do tego Amerykanie, rozrzucający hojnie pieniądze na wszystkie strony i wskutek tego demoralizujący kelnerów i obsługę. Obecnie płatniczy londyński oblicza swój napiwek na 20 procent od ogólnej sumy, a gość restauracyjny, który da mu mniejszą kwotę, jest skazany za następną bytnością w lokalu na obsługę powolną i niedbałą. Stosunki stały się wreszcie tak nieznośne, że objawiała się coraz silniejsza reakcya, której wreszcie „Times“ dał wyraz. Wzywa on do stanowczej walki przeciw napiwkom i jako jeden ze środków doradza samopomoc. Opinia angielska z wielkiem zainteresowaniem oczekuje wyniku tej walki, zwłaszcza, że podobną przeprowadzono już raz z początkiem wieku XVIII z najpomyślniejszym rezultatem.

* * *

W niedzielę wieczorem zdarzył się w jednym z teatrów w Budapeszcie skandaliczny wypadek. Podczas drugiego aktu powstała nagle gwałtowna sprzeczka. W parterze siedział z żoną znany w Budapeszcie majster krawiecki, za nimi zaś siedział urzędnik parlamentu Adner, który w sposób nieodpowiedni zachowywał się wobec żony krawca, wspierając się na jej barkach. Mąż zrobił Adnerowi delikatną uwagę, wskazując na niewłaściwe zachowanie się, a kiedy to nie pomogło, wypoliczkował niepoprawnego urzędnika, zarzucając go przytem gradem obelżywych słów. To dało początek wielkiej, hałaśliwej awanturze, której wreszcie położyła koniec policya.

* * *

W Rzymie obraduje od kilku dni pierwszy kongres kobiet włoskich, przy bardzo licznym udziale uczestników. Kwestya religii w szkołach wywołała namiętną dyskusyę, doszło do wielkiego konfliktu, sykanie i okrzyki protestu trwały bardzo długo. Gdy miano przystąpić do głosowania, mężczyźni chcieli w niem także wziąć udział. Przeciwko temu zaprotestowała znaczna część obecnych w sali kobiet, a przewodnicząca oświadczyła się wprost przeciw głosowaniu mężczyzn. Wywołało to nieopisaną wrzawę. Mężczyźni wdrapali się na stoły i krzesła, rzucali w kierunku trybuny przewodniczącej swoje karty wstępu i wołali:

— Chcemy głosować! Zapłaciliśmy za karty wstępu tak samo, jak kobiety!

Ale kobiety nie chciały ustąpić i odpowiadały na to:

— Dobrze wam tak! My także musimy płacić podatki, a przecież wy, mężczyźni, nie chcecie nam dać prawa głosowania.

Wrzawa wzrastała. Uniesione temperamentem uczestniczki kongresu wznosiły coraz głośniejsze okrzyki, zdawało się, że dojdzie do czynnych zniewag. W krytycznej chwili jednak pojawiła się na sali prezesowa kongresu, hr. Spaletti i zażegnała burzę. Mimo to, obrady musiano przerwać.

TELEGRAMY

z dnia 7 maja.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu obradowano nad rozdziałem „Budowa dróg wodnych“. Po przemówieniu referenta dra Kozłowskiego i ministra rolnictwa dra Ebenhocha rozdział ten uchwalono.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej poseł Kolischer omawiał oddłużenie ziemi. Sądzi on, że nie ma innego sposobu rozwiązania tego zagadnienia, jak przez zwiększenie wydatności i rentowności rolnictwa. W sprawie ustawy o zarazie bydlęcej domagał się gruntownego omówienia sprawy przez koła interesowane.

Poseł Stapiński zwrócił się do ministra z prośbą w sprawie wyjednania sankcyi, uchwalonej przez sejm galicyjski ustawy łowieckiej. Podnosi brak drzewa wśród ludności w okolicach leśnych i omawia konieczuość zmiany § 47 ust. wodnej.

Sprawozdawca poseł Kozłowski zaznaczył, że tylko popieranie organizacyi rolników i ich samodzielności poręczyć może pomyślną przyszłość rolnictwa.

Uchwalono omawiany tytuł wraz z rezolucyami, jak również tytuł „kultura krajowa“ i „władze górnicze“, „szkoły górnicze“.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 5 po południu.

Nowy niemiecki minister-rodak.

Wiedeń. Cesarz mianował byłego ministra-rodaka Henryka Pradego ponownie niemieckim ministrem-rodakiem, jako następcę po zmarłym Peschce.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń. Minister handlu otworzył wczoraj przed południem ekspertyzę, zaproszoną dla projektów kanału Dunaj—Odra i Dunaj—Odra—Wisła. Z Galicyi bierze w niej udział poseł Sikorski z Krakowa. Minister handlu omawiał znaczenie dzieła. Przewodniczącym wybrano szefa sekcyi Millemotha.

„Sprawiedliwość“ węgierska.

Budapeszt. Sąd przysięgłych skazał „agitatora“ słowackiego Włodzimierza Hurbana za „podburzanie“ przeciw państwu na 2 miesiące więzienia i 1200 K grzywny. Dalej zasądził murarza Józefa Vachtleka za „podburzanie“ na 3 miesiące więzienia i 60 K grzywny.

Bójka między wołoskimi i węgierskimi robotnikami.

Wielki Waraździn (Węgry). W lesie Zarazda koło Fugy Vasarhely napadło 200 wołoskich robotników lasowych z siekierami i kołami na 100 pracujących tam Węgrów. Wywiązała się walka. Trzech jest śmiertelnie, 15 ciężko rannych. Aresztowano przywódców napadu.

Przysięga króla portugalskiego na konstytucyę.

Lizbona. Miasto przybrane chorągwiami. Strzały armatnie oznajmiły dzień uroczystości złożenia przysięgi. O godz. 2 opuścił król w wozie galowym pałac w otoczeniu najwyższych dostojników. O godzinie 2·10 popołudniu wszedł król Manuel do gmachu parlamentu, gdzie u wejścia powitała go deputacya obu Izb i zaprowadziła do sali posiedzeń Izby.

Prezydent Azwedes trzymał przed królem ewangielię i krzyż, a król trzymając berło w lewej ręce, prawą rękę podniósł na znak przysięgi na konstytucyę. Wśród aklamacyj obecnych wygłosili następnie przemówienia prezydent Izby i król. Hr. Locerenco, starszy chorąży, oznajmił następnie z balkonu gmachu parlamentu zebranym przed parlamentem tłumom, że król złożył przysięgę na konstytucyę.

Tłum przyjął tę wiadomość entuzyastycznymi okrzykami. Równocześnie oddały działa okrętów i twierdzy salwy. O godz. 2·55 opuścił król budynek parlamentu i powrócił do pałacu „Necesitades“.

Na uroczystości obecni byli oprócz członków obu Izb i wysokich dygnitarzy także członkowie ciała dyplomatycznego oraz delegaci przybyli na międzynarodową konferencyę telegraficzną.

Zamach na gubernatora.

Woroneż. Gdy gubernator Bobikow jechał z żoną do klasztoru, rzucono **bombę** pod powóz, która zniszczyła tylną część wozu. Gubernator z żoną wyszli cało, jedna przechodząca kobieta zginęła.

Woroneż. (Pet. ag. tel.). Wbrew poprzednim doniesieniom, jakoby gubernator wyszedł cało z zamachu, donoszą, że odniósł on od odłamków bomby rany w lewą nogę i twarz. Jego żona ma zmiażdżone nogi. Obrażenia, zdaniem lekarzy, nie są niebezpieczne. Zamachu dokonała pewna kobieta, której tożsamości dotąd nie stwierdzono. Odniosła ona również rany.

Woroneż. Przy onegdajszym zamachu dynamitowym kilku przechodniów odniosło zranienia, w tem cztery młode uczenice.

Powodzie w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). O wylewash nadchodzą następujące informacye:

Jarosław. Wołga wzbiera ustawicznie. Wiele ulic i niżej położonych domów pod wodą. Poziom wody podniósł się o 10 metrów.

Pawłowo (gub. niżno-nowogr.). Obecny wylew przewyższa stan z r. 1849. Wszystkie sklepy pod wodą.

Omsk. Na rzece Irtysz lody puściły. Niżej położone części miasta — zalane.

Strejk rolny we Włoszech.

Parma. Strejk agrarny trwa dalej, bez zajść. Bydło sprowadzane bywa z sąsiednich okolic. Władze zakazały afiszowania i rozdzielania manifestów „Związku rolniczego“ i Izby robotniczej, albowiem ton ich działał podniecająco. W mieście panuje zupełny spokój, również w okolicy. „Związek rolniczy“ i Izba robotnicza są zdecydowane do oporu i liczą na zwycięstwo.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników i robotnic z fabryki tytoniu w Krakowie odbyło się we wtorek 5 b. m. przy bardzo licznym udziale pod przewodnictwem tow. Motylowej. Przedłożono memoryał, który robotnicy tutejsi równocześnie z robotnikami wszystkich fabryk tytoniu w Austryi przedłożą generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego w sprawie różnych żądań robotników. O sprawie mianowania lekarza fabryki tytoniu referował tow. L. Feldman, który wskazał na zakusy znanego agitatora klerykalnego dra Nartowskiego w celu otrzymania tej posady. W fabryce pracuje około 800 robotnic, które przedewszystkiem potrzebują lekarza chorób kobiecych względnie akuszera, podczas gdy dr Nartowski jest lekarzem chorób nerwowych. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucyę protestującą przeciw narzucaniu im lekarza nieodpowiadającego ich potrzebie i wskazującą na zastrzeżony ustawą wpływ Kasy chorych na nominacyę lekarza z groszy robotników opłacanego.

Wkońcu omówiono sprawy organizacyi i prasy partyjnej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność robotnicy szewscy w Krakowie!** W poniedziałek 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków II. grupy miejscowej stowarzyszenia szewców Austryi w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Wiślnej 5, II. p., z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski i dyskusya. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

* **Podgórze. Wielki festyn ludowy** odbędzie się w Parku miejskim na Krzemionkach w niedzielę 31 maja b. r. Dochód na Dom robotniczy.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Poufne zgromadzenie członków Chóru oraz Komitetu koncertów ludowych odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu ul. Podwale 12. Sprawa bardzo ważna. Uprasza się o liczny udział.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 7 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·65 do 11·66. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·00 do 10·01. Żyto na październik 8·73 do 8·74. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj 6·64 do 6·65. Owies na październik 6·46 do 6·47. Kukurudza na maj 6·58 do 6·59. Rzepak na sierpień 17·80 do 17·90. Wszystko za 50 klg.

Oferty lepsze. Chęć kupna dobra. Usposobienie silne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogoda zmienna, miejscami opady, żywe wiatry, łagodnie, wprzód jeszcze źle, potem powoli lepiej: pogoda niejednostajna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 5 h, tytuł 20 hal.

Zdolny mechanik obznajmiony z naprawą maszyn do pisania dostanie zaraz trwałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne pod A. B. 50 do działu inserat. „Naprzodu“.

Zdolny czeladnik szewski znajdzie zaraz umieszczenie u Groblera w Podgórzu pod Czarnym Orłem.

Towarzyszom 10% taniej! Przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres mego fachu wchodzące, wykonywam starannie według pierwszorzędnych modeli angielskich, ceny możliwie niskie. Na prowincyę posyłam próbki i sposób brania miary. **PIOTR GÓRKA, krawiec w Krakowie, Floryańska 21.** 491 10

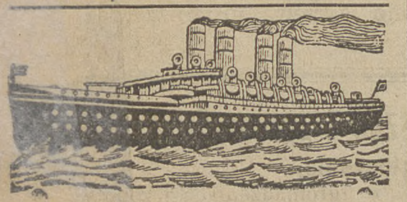
Zdolny retuszer negatywu i pozytywu jest posada stała zaraz lub od 15 maja 1908 r. w zakładzie fotograficznym Fr. Kryjaka, Kraków, Dominikańska L. 3.

Sklep z nyżą przy ul. Zwierzynieckiej l. 21 jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość przy ul. św. Gertrudy l. 29, I p.

Masło deserowe

wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca

„Racya“
Kraków, ul. Dietlowska 79.

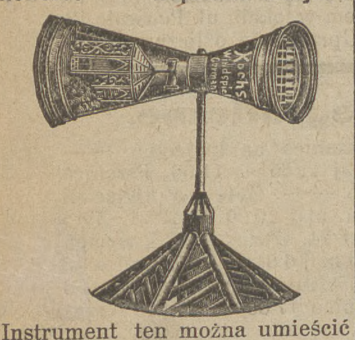


Do AMERYKI i KANADY
najdogodniejszy, najtańszy i najpewniejszy przewóz

Linia Cunarda

Najbliższe terminy odjazdu z TRYESTU:
„Slavonia“ 19 maja 1908 roku.
„Pannonia“ 2 czerwca 1908 z Liwerpolu.
„Carpathia“ 16 czerwca 1908.
„Lusitania“ (największy i najwspanialszy parowiec świata) 16/5.
„Mauretania“ 23/5.
Wyjaśnień udziela i karty okrętowe wydaje Schröder & Co, Tryest lub biuro podróży Austr. Lloydu, Wiedeń I., Kärtnerring. 6.

HARMONIKA WIATROWA.
Nowość! Wspaniała muzyka!



Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t, d., a już przy **małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę.** Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje 415 10

tylko 3 K tylko
Wysyła za zaliczką
C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD**
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1250 (Czechy).
Zażądać bogato ilustr. głównego cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo i opłatnie.

Poselska 15
TORTY

w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca **fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistem kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie. Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).** Na prowincyę zlecenia uskuteczenia szybko i punktualnie odwrotną pocztą.

Świeże
Masło kuchenne
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Rzetelnym zasadom

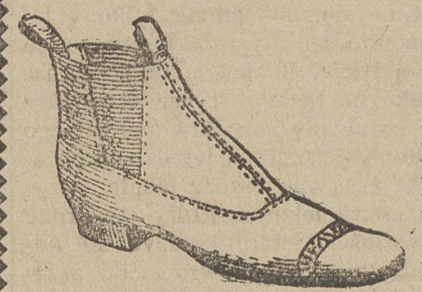
by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma **niedoścignioną sławę!**

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	zł.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte zł. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od zł. 3·— do	„	6·50



Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	zł.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe zł. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe zł. 1·50, lakierowe	„	1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.

Zarząd Browaru parowego
Franciszka Paszka
w Grybowie

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt.
Marcowe w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt. tudzież we flaszkach.
Exportowe po 25 1/10 litr. lub 30 5/10 litr. 521 24
Bok we flaszkach 1/4 litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

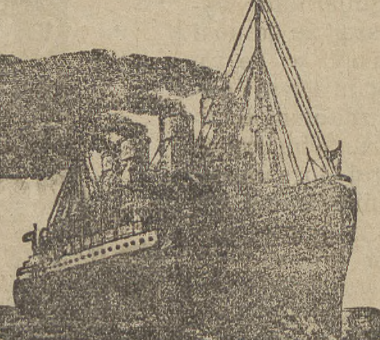
Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.
Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Kto

chce tanio, szybko i wygodnie odbyć podróż do

Ameryki Kanady

Brazylii, Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie **po 20 kor. zadatku jedynie na adres:**

GŁÓWNE BIURO PODRÓŻY
M. G. FREUDBERG
Antwerpen, (Belgia), Van Leriusstraat 10.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku krakowskim
PROGRAM
OD 1 DO 15 MAJA.

Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. **The Greath Toronto-Troupe,** najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs,** najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Cherber,** niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler z pochodniami.

Nowość: Wszystko w porządku, Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera. **The Sayton's,** Ludzie-krokodyle. **Cecylia de Chasy,** teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons,** tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański,** sensacyjne żywe fotografie. Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Majątek ziemski

do sprzedania w powiecie limanowskim 150 m. gruntu ornego, 52 m. lasu i wyrębu. 490 5
Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Hamerschlaga w Limanowej.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Ogromny wybór marek!

Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Joselowicza 16, parter.



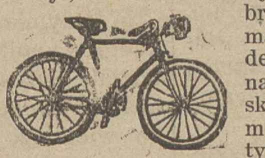
Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla pare... statków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle tary... okrętowych i kolejowych
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie



Aby ten użyteczny sport uczynić dostępnym dla wszystkich kół w Galicyi, dostarczam nowy rower z opłaconą przesyłką, pierwszorzędnej fabrykacyi, odznaczającej się szczególnie trwałością materyału, dokładnem wykonaniem i lekkim chodem, włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i gwarancyą za K 116. Używane męskie i damskie rowery K 40, 54, 60. Płaszcze gumowe po 7, 8 i 9 K, węże 4 do 5 K. Latarki acetylenowe 3—4 i 5 K. Dzwonki 80 hal. Siodełko 5 K. Cenniki za darmo. Wysyłka za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką po otrzymanym zadatku 15 Kor. od roweru. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska.

St. Rundbakin Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23/N.

Zdolna panienka do ubierania kapeluszy znajdzie posadę za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ plac W. W. Świętych L. 8, I-sze piętro.

Chłopiec do posług biurowych znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia tylko piśmienne należy nadsyłać pod adresem: c. k. uprz. fabryka maszyn L. Zieleniewski, Tow. akc. w Krakowie.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowejej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowaj i rent.
Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:
„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.
Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.
Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.
Praktyczne wprowadzenie zapewnione.
Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

W... ...marcy B...ński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Al... Tits. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).